ŚLADAMI PEWNEGO EKSPONATU
Z BIBLIOTEKI DOMU EDYTY STEIN

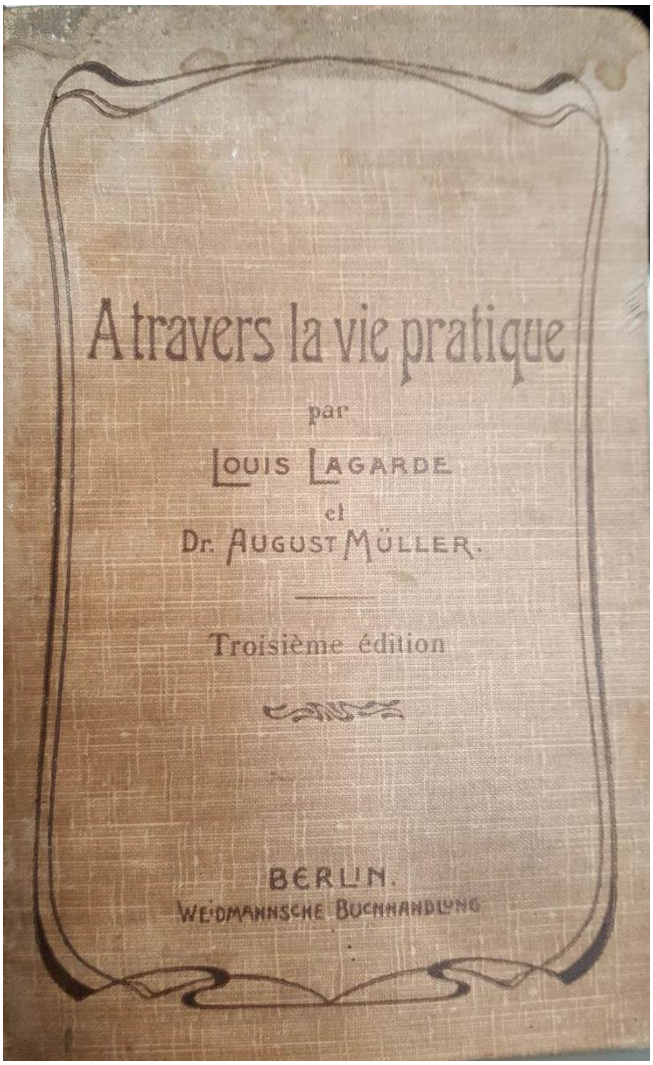

1. *Okładka książki: Louis Lagarde, August Müller, A travers la vie pratique. Exercices de conversation,* Weidmansche Buchhandlung, *Berlin 1914.*

Wyraźnie stary egzemplarz podręcznika do konwersacji z języka francuskiego trafił do Domu Edyty Stein w 2018 roku[1]. Od razu wzbudził nasze emocje, bowiem na pierwszej stronie widnieje odręczny podpis „E. Stein" z charakterystycznymi zawijasami, a kolejne kartki opatrzone są osobistymi notatkami, podkreśleniami, czy tłumaczeniem poszczególnych słówek.

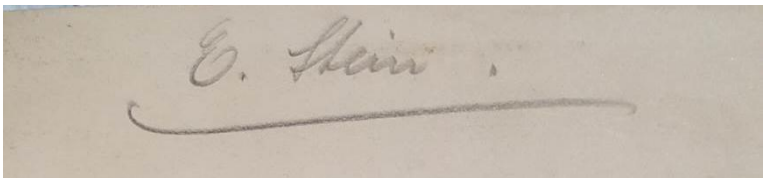

2. Podpis odręczny na 3 stronie książki: Louis Lagarde, August Müller, *A travers la vie pratique. Exercices de conversation*, Weidmansche Buchhandlung, *Berlin 1914.*

W *Dziejach pewnej rodziny żydowskiej*[2] Edyta wspomina, że według słów jej matki, Augusty Stein z domu Courant, jej rodzinne korzenie sięgały granic francuskich. Edyta i Erna uczyły się tego języka w szkole i władały nim dość swobodnie, skoro powtarzając materiał do egzaminu maturalnego zabawiały się, używając języka francuskiego, aby odpowiadać na pytania dotyczące historii Francji. Ocena na świadectwie maturalnym potwierdza te umiejętności.

„Francuski ślad" przenosi nas do roku 1932, a więc dwadzieścia lat później. Sława Edyty przekroczyła już granice Rzeszy i jej bogata działalność konferencyjna jest u szczytu. Nadchodzą jednak niespokojne czasy, a ich zwiastuny dotknęły już Edytę bezpośrednio: utraciła możliwości otrzymania posady w uczelniach państwowych. Czy nadchodzące zmiany polityczne, wywołane pogłębiającym się kryzysem gospodarczym, pozwolą na realizację zaplanowanych już przez Edytę prac, odbycia serii przygotowanych konferencji zagranicznych, spotkań naukowych i czy nie zakłócą innych ważnych wydarzeń, jak choćby konferencja fenomenologiczna w Juvisy pod Paryżem?

Od początku roku Edyta pracuje nad ukończeniem swojego dzieła *Potenz und Akt* i to jest jej zasadniczym celem. Od 18 do 28 stycznia prowadzi dla Katolickiej Organizacji Kobiet w Zurychu dwie serie konferencji, po cztery wykłady każda. Na uroczystość św. Elżbiety, która odbyła się w wielkiej Sali Koncertowej w Zurychu, Edyta wygłasza wykład *O sztuce formowania życia w duchu św. Elżbiety*. Te wydarzenia odbiły się w prasie szerokim echem i zyskały wysoką ocenę. W lutym otrzymuje stanowisko wykładowcy we wspieranym przez Kościół Niemieckim Instytucie Nauk Pedagogicznych w Münster. Jest to bardzo wymagająca praca dydaktyczna w duchu nowoczesnej pedagogiki opartej na teologiczno-filozoficznych podstawach, ale Edyta nie cofa się przed wyzwaniem. Nie zaniedbuje przy tym innych zobowiązań. Daje konferencje w radiu, pracuje też nad korektą drugiego tomu swojej pracy o św. Tomaszu z Akwinu. Często jeździ do opactwa Beuron, bo *„także życiu wewnętrznemu trzeba dostarczyć pokarmu, zwłaszcza gdy działa się tak wiele na zewnątrz"*[3] - napisze w niedzielę palmową do Elly Durcy, młodej nauczycielki, i byłej uczennicy ze Spiry, z którą łączą ją silne więzi przyjaźni.

W kwietniu odbywają się wybory prezydenckie i marszałek Paul von Hindenburg zostaje ponownie prezydentem Rzeszy, ale poparcie uzyskane przez Adolfa Hitlera pokazało jednocześnie, że to on będzie przyszłym przywódcą. Wśród studentek Edyty nie brak pasjonatek *Mein Kampf*, ale ona sama śledzi z uwagą to, co dzieje się w Niemczech i nie waha się nigdy zająć stanowiska sprzeciwiającego się tezom Hitlera, w których są obecne wątki antysemickie.

Praca pedagogiczna, kolejne konferencje w Essen i Ludwigshafen, pisanie artykułów, a jednocześnie stała otwartość na pomoc innym i uważna troska o rodzinę we Wrocławiu wypełniają codzienne życie Edyty.

W lipcu Edyta bierze udział w kongresie dziewcząt w Augsburgu i zabiera głos na temat: *Misja kobiety jako przewodniczki młodzieży na drogach Kościoła*. Stamtąd jedzie do Wrocławia, a 28 sierpnia tak pisze do Aldegundy Jaegerschmid: *„Moje zajęcia w czasie wakacji: 1. Indeks do Tomasza. 2. Studium kwestii psychologicznych w Summie i trochę literatury odnoszącej się do Tomasza. 3. Różne nowe problemy filozoficzne, które muszę omówić czy zaopiniować. 4. Rodzina i inne ludzkie sprawy. W następną sobotę wyjeżdżam do Paryża, gdzie prawdopodobnie się zatrzymam na roboczym posiedzeniu Société Thomiste obradującym na temat fenomenologii i tomizmu. Posiedzenie odbędzie się 12. IX, ale przedtem chciałabym tydzień spędzić u Koyrégo, poznać nieco Paryż i dużo skorzystać dla mego studium scholastycznego"*[4].

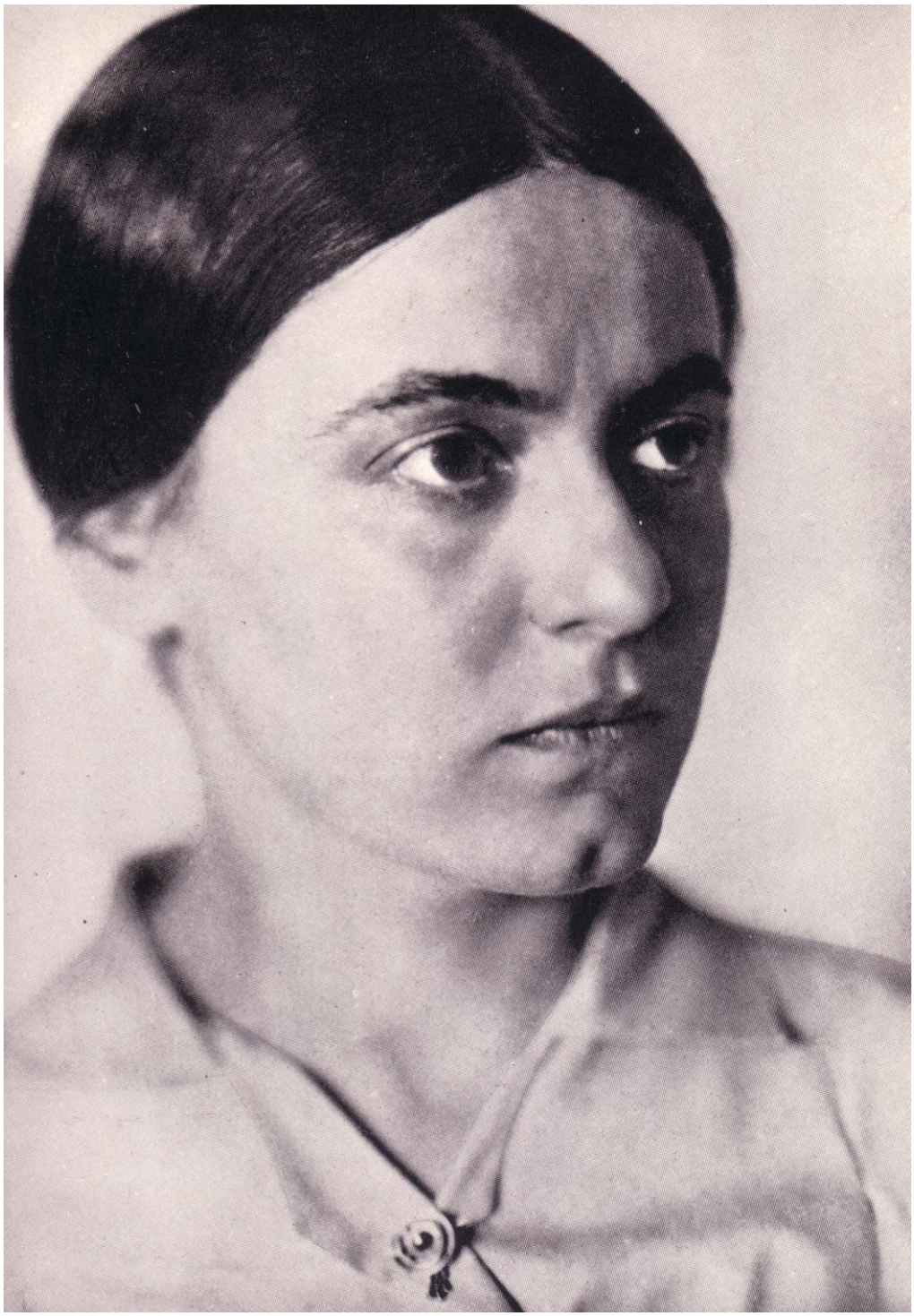

3. *Edyta Stein w maju 1931 roku w Wiedniu.*

Tymczasem w polityce burzliwy czas… Między 16 a 30 lipca Adolf Hitler wygłasza 50 przemówień, przelatując samolotem z miasta do miasta i pojawiając się na kolejnych wiecach niczym wysłannik z niebios. Spotkaniom towarzyszą wydarzenia partyjne na ulicach, w halach i na stadionach sportowych. Zdesperowani przeciętni obywatele, przerażeni skalą kryzysu i ubóstwem własnych rodzin widzą w polityce NSDAP obietnicę zmian na lepsze. Wybory z 31 lipca dadzą partii Hitlera 230 miejsc w Reichstagu na 608 i tym sposobem szeroko otworzą dostęp do władzy.

Edyta spędza już ten czas we Wrocławiu. Na początku sierpnia odbiera list od Thomasa Demana z Société Thomiste, potwierdzający, iż jest oczekiwana na kongresie fenomenologii, zapowiedzianym na 12 września 1932 w klasztorze dominikanów w Juvisy[5].

Edytę zapraszano do wielu krajów. We Francji była tylko ten jeden raz. Czy wtedy właśnie robiła notatki w swoim podręczniku? Wiele tu tematów… To jednocześnie przewodnik, rozmówki i poradnik. Autor próbuje na przykład porównać Paryż z Berlinem… Przyznaje, że historia Paryża sięga czasów sprzed Juliusza Cezara, podczas gdy Berlin jest miastem na wskroś nowoczesnym. Paryż jest bezsprzecznie jednym z najstarszych miast Europy i w historii europejskiej cywilizacji odegrał dominująca rolę. Druga połowa XIX wieku i słynne wystawy światowe dodały metropolii szczególnej renomy i miasto stało się centrum postępu cywilizacji oraz ludzkiego geniusza. Inżynier Gustave Eiffel ukończył swoją słynną wieżę na dwa lata przed narodzinami Edyty. Ta stalowa konstrukcja była uważana za brzydactwo i może z tego powodu podręcznik o niej nie wspomina. O wystawie z roku 1900 mówi się, iż przerosła wszystkie poprzednie swoim rozmachem i wielkością oraz, że stała się prawdziwą apoteozą XIX wieku. To z tego powodu miasto zyskało nazwę „stolicy cywilizacji". Wprawdzie metro w Berlinie powstało w tym samym 1900 roku co metro paryskie, ale o Berlinie czytamy tu, że w przeciwieństwie do Paryża, jest to miasto na wskroś nowoczesne, nawet jego robotnicze przedmieścia to piękne i wygodne domy. Podparyski Lasek Buloński zaś, porównany jest w cytowanym podręczniku do lasku Grunewald pod Berlinem. Na zakończenie argument niezaprzeczalny i usprawiedliwiający mniejsze znaczenie Berlina dla Niemiec niż Paryża dla Francji: *„Paryż jest jedyną gwiazdą jaśniejącą nad Francją i rozbłyskującą aż po krańce jej terytoriów. Nad Niemcami zaś jaśnieją gwiazdy różnej wielkości, to stolice federacji, a Berlin jest pośród nich najważniejszą"*[6].

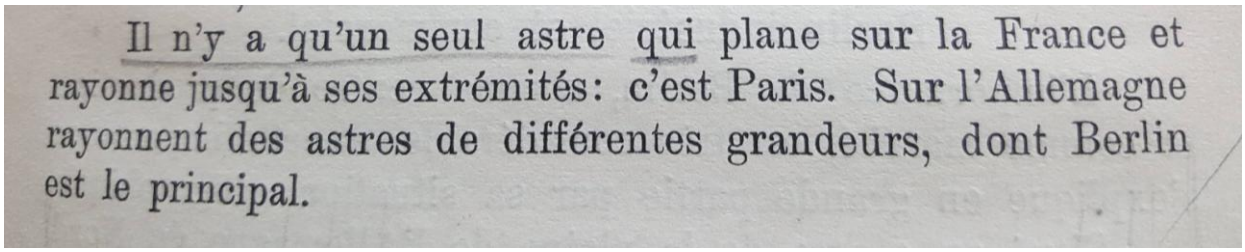
Il n'y a qu'un seul astre qui plane sur la France et rayonne jusqu'à ses extrémités: c'est Paris. Sur l'Allemagne rayonnent des astres de différentes grandeurs, dont Berlin est le principal.

4. *Cytowany fragment z książki: Louis Lagarde, August Müller, A travers la vie pratique. Exercices de conversation,* Weidmansche Buchhandlung, *Berlin 1914, s. 89.*

Edyta miała miesiąc, żeby przygotować plan podróży i wizyty we Francji. Może wertowała te same kartki w podręczniku i wtedy właśnie zakreśliła fragmenty tekstów, które wskazują do dziś na co zwróciła uwagę. Zastanawiała się, być może, co jest ważne, czytała opisy zabytków, planowała trasy… Są zapiski na kartce z jej notesu; śledząc je można towarzyszyć Edycie w wędrówce…

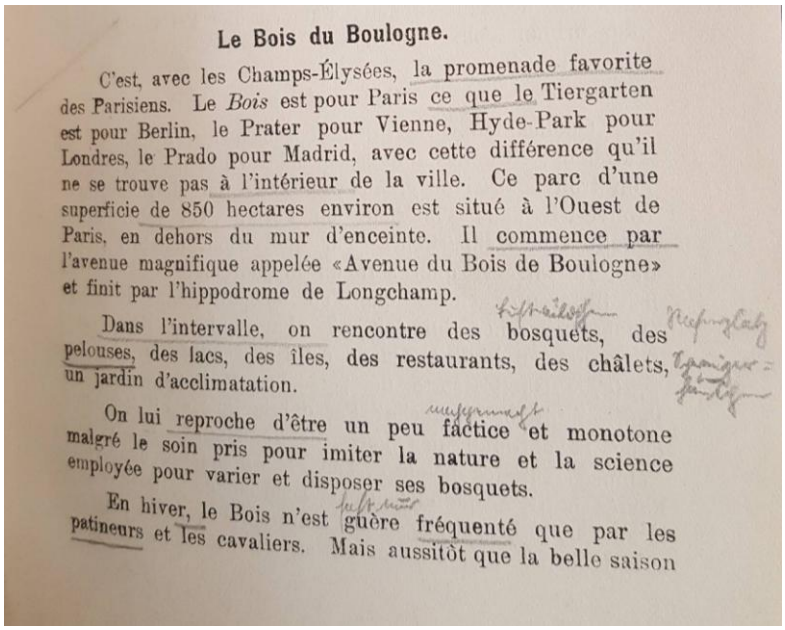

Le Bois du Boulogne.

C'est, avec les Champs-Élysées, la promenade favorite des Parisiens. Le *Bois* est pour Paris ce que le Tiergarten est pour Berlin, le Prater pour Vienne, Hyde-Park pour Londres, le Prado pour Madrid, avec cette différence qu'il ne se trouve pas à l'intérieur de la ville. Ce parc d'une superficie de 850 hectares environ est situé à l'Ouest de Paris, en dehors du mur d'enceinte. Il commence par l'avenue magnifique appelée «Avenue du Bois de Boulogne» et finit par l'hippodrome de Longchamp.

Dans l'intervalle, on rencontre des bosquets, des pelouses, des lacs, des îles, des restaurants, des châlets, un jardin d'acclimatation.

On lui reproche d'être un peu factice et monotone malgré le soin pris pour imiter la nature et la science employée pour varier et disposer ses bosquets.

En hiver, le Bois n'est guère fréquenté que par les patineurs et les cavaliers. Mais aussitôt que la belle saison

5. *Strona z notaktami Edyty Stein z książki: Louis Lagarde, August Müller, A travers la vie pratique. Exercices de conversation,* Weidmansche Buchhandlung, *Berlin 1914, s.27.*

Jest 3 września 1932 roku, sobota. Edyta wyjeżdża z Wrocławia nocnym pociągiem. Za każdym razem, kiedy opuszcza dom i wyrusza w podróż, wsiadłszy do tramwaju jadącego na dworzec, zajmuje miejsce tak, aby przejeżdżając koło domu przy Michaelisstrasse 38 móc spojrzeć w okna salonu, gdzie czeka matka, aby pomachać jej na pożegnanie. Pociąg z godziny 18.22 dociera do Würzburga w niedzielę rano. Edyta składa wizytę Albertowi i Käthe Ruben (z domu Kleemann) – szkolnej przyjaciółce z Wrocławia. Matka Käthe pochodziła z Lublińca, tak jak matka Edyty, a starsze rodzeństwo Käthe, Emma i Emil przyjaźniło się z Friedą i Arno – starszym rodzeństwem Edyty… Käthe choć w wieku Erny, była w klasie z Edytą. *„Długo siedziałyśmy z Käthe w jednej ławce i dobrze się rozumiałyśmy. Na przerwach oraz w drodze do szkoły albo ze szkoły, poruszałyśmy często sprawy, które w szkole traktowano zbyt pobieżnie; zarówno ją, jak i mnie nurtowało pragnienie poważnego szukania prawdy”*[7]. Po opuszczeniu szkoły, dziewczęta spotkały się tylko jeden raz, w 1909 roku, u Käthe, która była już zaręczona z Albertem. Więź jednak pozostała. To spotkanie w Würzburgu, kiedy *„minęło ponad 20 lat”*[8] i było bardzo odległe w czasie, odnalazło ich na wspólnej drodze, bowiem tak jak Edyta, Käte z mężem przeszli na katolicyzm[9].

W poniedziałek, o godz. 9.14 wyjeżdża do Heidelbergu, aby odwiedzić przebywającą tam na kuracji swoją chrzestną matkę, Jadwigę Conrad-Martius. Razem udają się do pobliskiego opactwa Neuburg na spotkanie z ojcami benedyktynami Petrusem Jansem i Danielem Feulingiem. Ojciec Daniel Feuling ma również wygłosić referat na sesji w Juvisy. Napisze później, że Edyta pomogła mu w uzgodnieniu pewnych trudności na jakie napotkał w swoim referacie z francuską terminologią.

Następnego dnia, zaraz po wspólnej porannej modlitwie Edyta spotyka się ponownie z trójką znajomych, sporządza jeszcze notatki do dyskusji na konferencję i wyrusza do Strassburga, gdzie jest umówiona z Jeanem Heringiem. Łączy ich dawna zażyła znajomość z getyńskiego koła fenomenologów. Był również uczniem Edmunda Husserla, a w Strassburgu profesorem tamtejszego Uniwersytetu. *„Miejsce spotkania punkt kontrolny na dworcu. Wtorek, 6, godz. 16.45”*[10]. To treść pocztówki, jaką wysłał Edycie na adres Jadwigi Conrad-Martius.

Nazajutrz rano, we środę 7 września, zwiedzają razem katedrę, Edyta ogląda miasto z wieży, uczestniczy we mszy, zapisuje też w notatkach wizytę w kościele św. Tomasza. Kolejne zapiski z notatnika Edyty dotyczą już Paryża.

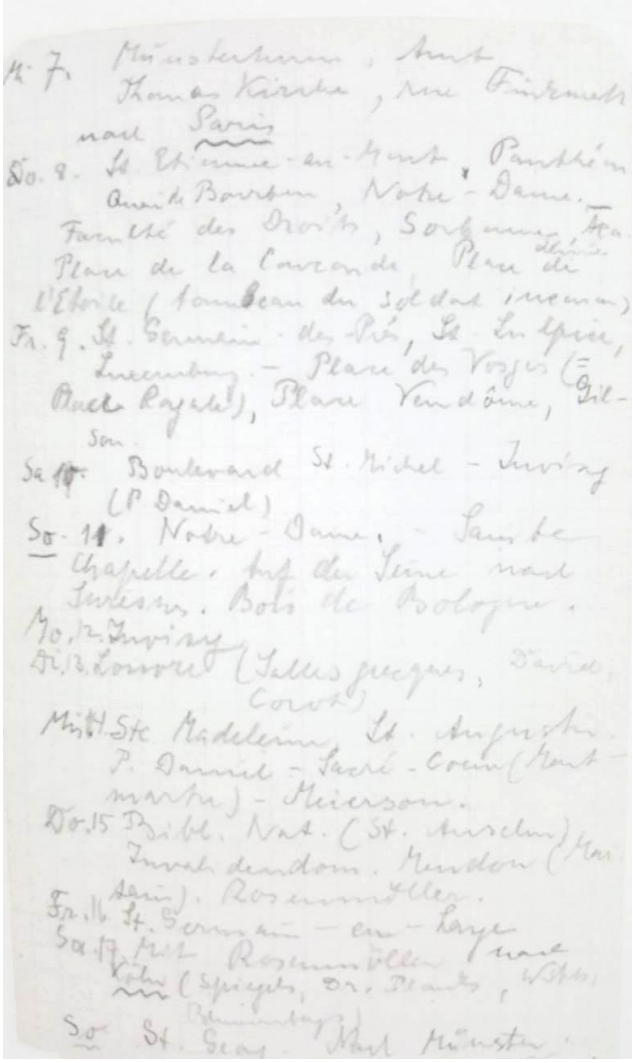

6. *Strona z notatnika E. Stein znajdująca się w Archiwum w Kolonii, zamieszczona w albumie* Didier-Marie Golay, *Edith Stein. Devant Dieu pour tous*, CERF, Paris 2009, s. 157.

Tam przyjmują ją Alexandre i Dorothée Koyré, bliscy przyjaciele z kręgu Edmunda Husserla, od prawie roku mieszkający i pracujący najpierw na uniwersytecie w Montpellier, potem w Paryżu. To oni właśnie goszczą Edytę i z nimi odkrywa Paryż. Zapis z czwartku 8 września w notesie Edyty: „*Saint-Étienne du Mont, Panthéon, Quai de Bourbon, Notre-Dame, Faculté des Droits, Sorbonne, Place de la Concorde, Place de l'Étoile, Arc, Tombeau du Soldat Inconnu*"[11] . Program bardzo bogaty ! Kto przeszedł tę trasę wie, że bierze ona początek w historycznej kolebce Paryża: kościół Saint-Étienne du Mont, w którego bezpośrednim sąsiedztwie znajduje się Panteon, wzniesiony pod koniec XVIII wieku jako kościół pod wezwaniem świętej Genowefy – patronki miasta, na wzgórzu o jej imieniu. Od 1885 roku pełni rolę mauzoleum wybitnych Francuzów. Nieco niżej Sorbona i rzymskie pozostałości lewobrzeżnej Lutecji. Quai de Bourbon prowadzi do katedry Notre-Dame, skąd prosta droga metrem lub bulwarami do Placu Concorde i Polami Elizejskimi na Plac de l'Ėtoile z Łukiem Triumfalnym i Grobem Nieznanego Żołnierza.

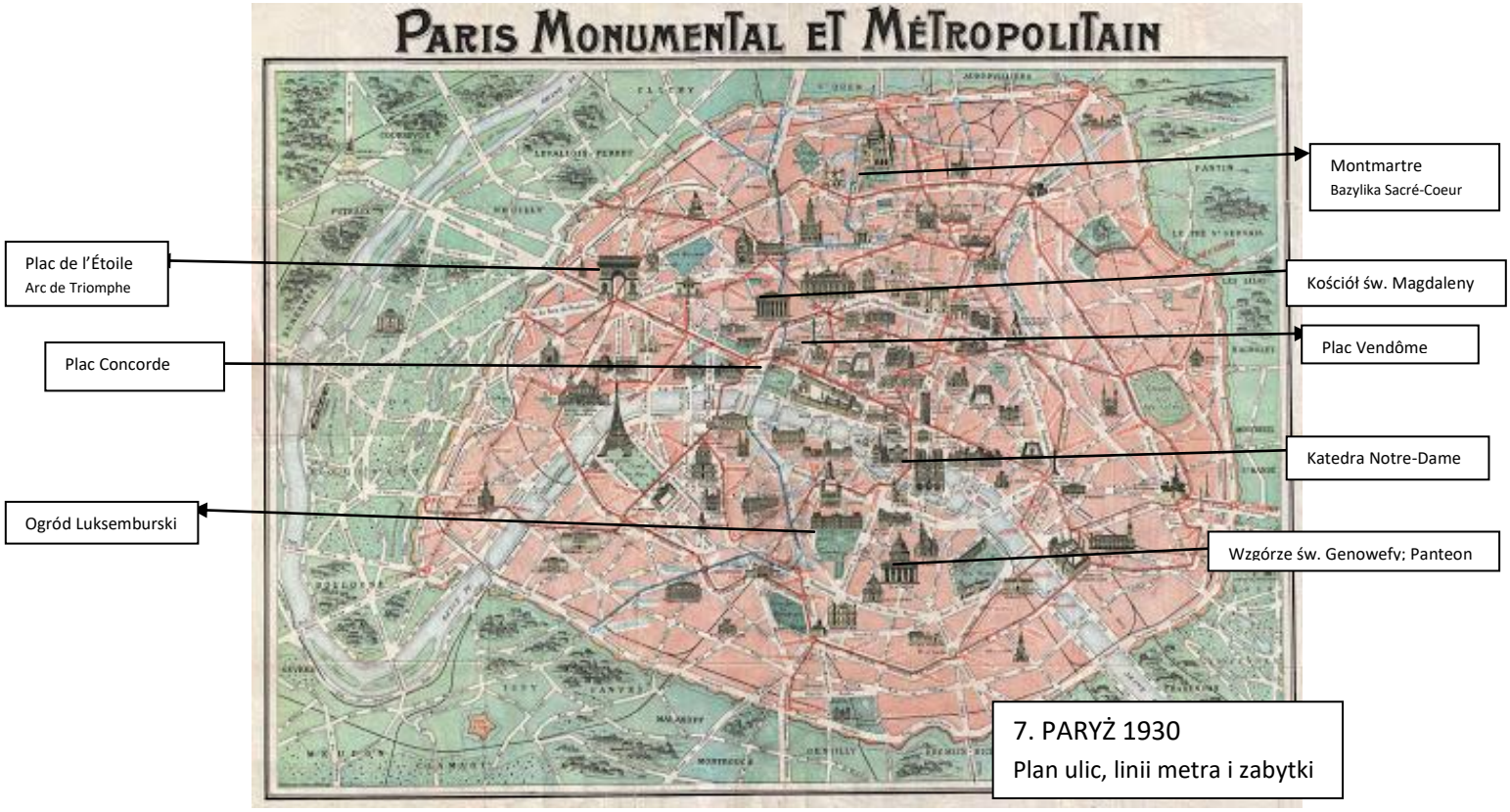

7. PARYŻ 1930
Plan ulic, linii metra i zabytki

W piątek udają się do najstarszej zamieszkałej części Paryża – pozostałości opactwa benedyktyńskiego z kościołem Saint-Germain-des-Prés i Saint Sulpice (po I wojnie światowej dzielnica stała się znana z intelektualnego życia, które toczyło się w barach i kawiarniach), i spacerują w pobliskim Ogrodzie Luksemburskim – najpiękniejszym parku Paryża. Kolejnym celem jest Plac des Vosges w arystokratycznej dzielnicy Marais – najstarszy i architektonicznie doskonały, zaprojektowany w miejscu dawnego pałacu królewskiego, którego zburzenie nakazała Katarzyna Medycejska. Jako ostatni punkt zwiedzania Edyta zanotowała świetnie oddający klimat Paryża Plac Vendôme – ze słynną kolumną wzorowaną na kolumnie Trajana i pomnikiem Napoleona[12].

8. *Katedra Notre-Dame i nabrzeże Sekwany.*

W sobotę, 10 września Edyta ponownie odwiedza Dzielnicę Łacińską i przechadza się po Bulwarze Saint-Michel, po czym jedzie do Juvisy, aby spotkać się z Danielem Feulingiem, benedyktynem z Beuron i dostarczyć mu obiecany rękopis. W niedzielę wraca z powrotem do katedry Notre-Dame i zwiedza Sainte-Chapelle, w której przechowywana jest korona cierniowa Chrystusa. Przejażdżkę statkiem po Sekwanie aż do Suresnes i przechadzka w Lasku Bulońskim wieńczą ten bogaty dzień.

W poniedziałek 12 września odbywa się kongres w Juvisy, w siedzibie dominikanów i założonego przez nich w 1929 roku wydawnictwa CERF. Jest trzydziestu pięciu zaproszonych uczestników, z czego sześciu Niemców, a wśród nich dwóch zakonników z Beuron: Daniel Feuling i Alois Mager. Jest także profesor Bernhard Rosenmöller z Münster. Panna Edyta Stein nie wygłasza wykładu, ale kilkakrotnie zabiera głos w czasie debaty. Profesor Rosenmöller relacjonuje: *„Dyskusja była całkowicie zdominowana przez Edytę Stein. To z pewnością ona orientowała się najlepiej w myśli Husserla, odbywszy kilkuletnią asystenturę u jego boku”*[13]. Mimo swej dobrej znajomości francuskiego, zabierała głos w języku niemieckim, na co wskazują dokumenty pokonferencyjne. Ale list brata Thomasa Demana, dominikanina, potwierdza, że ona sama (bardzo szybko, bo odpowiedź jest z 20 września) przejrzała tłumaczenia swoich wystąpień i poprosiła o dokonanie pewnych poprawek[14].

We wtorek (13 września) Edyta zwiedza Luwr. W swoim notatniku podkreśliła szczególnie sale ze sztuką grecką oraz obrazy Jacques-Louis Davida i Jean-Baptiste-Camille Corota. We środę zwiedza kościoły Sainte Madeleine, Saint Augustin, potem wspina się na wzgórze Montmartre, do Bazyliki Sacré-Coeur i wraz z Alexandre Koyré i Danielem Feulingiem zwiedzają dzielnicę paryskiej bohemy. Wspomniawszy, iż modlili się w Sacré-Coeur, D. Feuling dodaje: *„z przyjemnością słuchałem w jaki sposób Koyré i Edyta Stein wyrażali się o Żydach (Husserlu, Bergsonie, Meyersonie), mówiąc po prostu ‘my’. Myślałem o św. Pawle, który mówił z dumą ‘Hebrajczykami są? Ja także’”*[15].

9. *Bazylika Sacré-Coeur na wzgórzu Montmartre.*

We czwartek zwiedzanie ma charakter bardziej naukowy. Po wizycie w Bibliotece Narodowej, gdzie przegląda dzieła św. Anzelma, i w kościele Invalides, Edyta udaje się do Jacques'a i Raissy Maritain do Meudon, wraz z Danielem Feulingiem. Bernhardem Rosenmöllerem i Gottliebem Söhngenem. Trzydzieści lat później, Jacques Maritain zaświadczy: *„Raissa i ja nigdy nie zapomnieliśmy tej wizyty, ani żaru, inteligencji i czystości, które promieniowały z twarzy Edyty Stein. Nasze serca przywiązały się do niej"*[16]. To spotkanie dało początek prawdziwej i serdecznej przyjaźni. Maritainowie będą wysyłać Edycie swoje różne publikacje, najpierw do Münster, potem do klasztoru w Kolonii.

W piątek, 16 września Edyta jedzie do Saint-Germain-en-Laye, siedziby królów francuskich, ale także miejsca, gdzie w 1919 roku podpisano część traktatu wersalskiego, kończącego I Wojnę Światową, która tak boleśnie odbiła się w życiu Edyty Stein.

W sobotę 17 września Edyta opuszcza Francję i w towarzystwie Bernharda Rosenmöllera udaje się w drogę powrotną. Zatrzymuje się w Kolonii, gdzie spotyka się jeszcze z Jadwigą Conrad-Martius i Siegfriedem Spieglem oraz innymi znajomymi. W niedzielę, 18 września, po mszy w kościele Sankt Georg wyjeżdża do Münster.

Już 20 września Thomas Deman dziękuje Edycie za zredagowanie tekstów jej interwencji *„które nasz dzień w Juvisy uczyniły bardzo wartościowym"*[17]. Proponuje jej stałą współpracę i wstąpienie do Société Thomiste. Przetłumaczone teksty wracają do korekty 29 września, a na początku listopada Edyta otrzymuje od Jacques'a Maritaine'a jego dzieło *Distinguer pour unir ou Les degrés du savoir* z osobistą dedykacją. Edyta z wielką radością wspomina *„piękny dzień przeżyty w Juvisy"*[18] i wizytę u państwa Maritain.

Można by w tym miejscu zakończyć tę opowieść, bo temat „francuskiego eksponatu" został wyczerpany… Kontynuujemy temat dlatego, że jest to ostatni i najtrudniejszy rok Edyty Stein „w świecie", gdzie pozostała z posłuszeństwa, aby móc działać i przemawiać jeszcze jako uznany autorytet. Zmiany następować będą szybko i zaprowadzą Edytę do Karmelu, dokładnie za rok.

Edyta wraca do zwykłego rytmu pracy. W liście z 11 października do Kaliksty Kopf, dominikanki ze Spiry, którą przygotowała do matury, wtedy już studiującej w Monachium, opowiada o spotkaniu Komitetu Wychowawczego Katolickiego Związku Kobiet w Akwizgranie i dyskusji na temat *Postawy duchowej młodego pokolenia*. Zwierza się jej, że choć w przyjacielskiej atmosferze, wśród ludzi, którzy szczerze pragną zaangażować się w deklarowane stanowisko, zauważyła jednak jak obcy stał się dla niej świat i ile wysiłku ją kosztuje, aby znowu znaleźć z nim łączność[19].

Miesiąc później pisze do Romana Ingardena, po kilkumiesięcznym milczeniu. Opowiada o swojej pracy nad *Potenz und Akt*, dzieli się także wrażeniami z Paryża, spotkaniami ze wspólnymi znajomymi i udziałem „we wspaniałym posiedzeniu Société Thomiste w Juvisy". Ale wspominając pracę w Instytucie przyznaje, że *„by zrobić cokolwiek, potrzebuję niepomiernie dużego nakładu energii i czasu, wydając się sobie przy tym kompletnym dyletantem"*[20].

Do Jadwigi Conrad-Martius napisze dwa dni później: *„Świadomość własnej ograniczoności uczyniła we mnie w ostatnich miesiącach wielkie postępy. […] Ta świadomość właściwie mnie nie deprymuje. Nie jest jednak łatwo stać na tak odpowiedzialnej placówce z takimi brakami i słabą nadzieją ich wyrównania. Skoro jednak okoliczności przemawiają za tym, że Pan Bóg chce mnie tu mieć, nie wolno mi dezerterować"*[21].

Boże Narodzenie spędza Edyta u sióstr Urszulanek w Dorsten, dokąd zapraszała ją tamtejsza przełożona, matka Petra Brüning. Krótkie wyjazdy do Dorsten i do Beuron podtrzymują ją na duchu.

Od 2 do 5 stycznia bierze udział w konferencji zorganizowanej w domu Związku Kobiet w Berlinie-Charlottenburgu, przez niemiecki Instytut Pedagogiki Naukowej w Münster wraz Katolickim Stowarzyszeniem Nauczycieli i wygłasza wykład Jugendbildung im Lichte des Katolischen Glaubens. *„Potem byłam jeszcze dwa dni we Wrocławiu u mej kochanej Matki, która jest zdrowa i żwawa*" – napisze 15 stycznia do Petry Brüning[22].

30 stycznia 1933 roku marszałek Paul von Hindenburg jest zmuszony ustąpić i mianuje Adolfa Hitlera kanclerzem Rzeszy: jest to otwarcie drogi do dyktatury nazistowskiej. 26 lutego płonie Reichstag, a 24 marca Adolf Hitler otrzymuje pełnię władzy.

12 lutego Edyta napisze do matki Petry, która wyczuwa, że Edyta duchem należy już do *corpus monasticum*: *„Noszę więc już w sobie cząstkę klasztoru. W ostatnich tygodniach szczególnie wyraźnie odczułam znów prowadzenie przez łaskę Bożą, która kieruje moim życiem. Wydaje mi się, że teraz jaśniej i konkretniej widzę swe zadania, oczywiście coraz głębiej świadoma mych niedoskonałości, ale jednocześnie i możliwości stania się mimo wszystko narzędziem"*[23].

Kilkanaście dni później napisze do Hedwig Conrad-Martius o pełnej poświęcenia pracy nad stworzeniem pedagogiki katolickiej:

„Przeprowadzam od tygodni z innymi docentami intensywne konfrontacje dotyczące zasadniczych kwestii. Mają oni od dawna umowę z wydawnictwem na zarys pedagogiki, który właściwie jesienią powinien zostać ukończony. Nasz kurs berliński w styczniu miał być tego małą próbą generalną. Ale w czasie kursu, we wstępnych konferencjach, tak gwałtownie podważyłam wszystkie ich podstawowe pojęcia, że postanowiono pracę publikować dopiero wtedy, kiedy wspólnie wyjaśnimy różne problemy. A to nie jest drobnostka. […] Trudno to jasno pojąć, nie znając wszystkich zasadniczych kwestii. Jesteśmy tu ludźmi o zupełnie różnej przeszłości filozoficznej (psycholog nawet bez żadnej). Może więc sobie pani wyobrazić, jak nam trudno się porozumieć. Jednomyślni jesteśmy tylko co do celu, którym jest stworzenie pedagogiki katolickiej; chcemy uczciwie, z dobrą wolą szukać wspólnie rozwiązania. To coś bardzo pięknego i jestem za to serdecznie wdzięczna. Wiele się przy tym uczę i cierpię nieustannie z powodu mojej okropnej niewiedzy (szczególnie z zakresu pedagogiki oraz historii filozofii) i dlatego, że braków nie mogę uzupełnić. Pocieszam się jedynie, że tej pracy zespołowej mogę dać impulsy, które inni kiedyś owocnie spożytkują, choćby nawet mój własny wkład pozostał zawsze niewystarczający"[24].

„Dawno już się z tym pogodziłam, że pozostanę zawsze pełna niewiedzy i że także to wszystko, co jeszcze mogę zrobić, będzie coraz więcej ułomkiem, jakim zresztą musi być samo z siebie każde ludzkie dzieło. Mam jednak nadzieję, że uda mi się ukazać kierunek, w jakim należy postępować, inni zaś wykonają to lepiej. Właśnie teraz, patrząc na moją roczną pracę w Instytucie Pedagogicznym i na drogę rysującą się w przyszłości, doświadczam wyraźnie, że muszę posuwać się krok po kroku i powierzyć się spokojnie Opatrzności"[25].

Zbliża się Tydzień Męki Pańskiej i Edyta udaje się do Beuron, gdzie od 1928 roku odprawiała zazwyczaj rekolekcje i spędzała Wielkanoc. Jedzie tam 6 kwietnia, ale ma zamiar poradzić się ojca Rafała Walzera w sprawie podjętego zamiaru udania się do Rzymu na prywatną audiencję do Ojca Świętego Piusa XI z prośbą o sprawę żydowską. Wobec braku widoków na audiencję prywatną z powodu natłoku wizyt związanych z Rokiem Świętym, przedkłada swoją sprawę pisemnie[26]. *„Wiem, że mój list doręczono Ojcu Świętemu zapieczętowany; otrzymałam też wkrótce potem jego błogosławieństwo dla siebie i dla swoich bliskich. Nic więcej. Myślałam później często, czy ten list nie przychodził mu niekiedy na myśl, bo w następnych latach krok po kroku spełniło się to, co ja wtedy przepowiedziałam na temat przyszłości katolików w Niemczech"*[27].

7 kwietnia 1933 rząd wydaje paragraf aryjski. Tym samym pozbawiał Edytę Stein pracy w Instytucie Pedagogicznym. Wiele osób stara się znaleźć jej pracę za granicą. Edyta doskonale orientuje się w sytuacji. Zrozumiała „znaki czasów".

„Mniej więcej w dziesięć dni po powrocie z Beuron przyszła mi do głowy pewna myśl: Czy to nie teraz nadszedł wreszcie czas, by wstąpić do Karmelu? Od blisko dwunastu lat Karmel był moim celem"[28].

30 kwietnia, w niedzielę Dobrego Pasterza, Edyta udaje się do kościoła św. Ludgera, aby modlić się o rozeznanie. *„Gdy udzielono ostatniego błogosławieństwa, miałam już zgodę Dobrego Pasterza"*[29].

Kilka dni później (7 maja), napisze do swojej przyjaciółki Elly Dursy: *„W tym semestrze nie mogę prowadzić wykładów (wskutek mojego żydowskiego pochodzenia). Chwilowo otrzymam jeszcze uposażenie, bo z moja pracą naukową wiąże się nadzieja, że przysłuży się ona sprawie kat[olickiej]. W powrót do pracy dydaktycznej w Instytucie jednak nie wierzę, ani w ogóle w możliwość takiej pracy w Niemczech. Tymczasem pozostanę tutaj , aż się sytuacja bardziej wyjaśni. Nie martw się o mnie – Pan wie, co dla mnie przewidział"*[30].

Do Jadwigi Conrad-Martius pisała: *„Nie ma co żałować, że nie wykładam już w Instytucie. Jestem przekonana, że kryją się za tym wielkie i miłosierne plany Boże. Dzisiaj nie mogę Pani dokładnie powiedzieć, jak ułożę moje sprawy osobiste, lecz w Münster prawdopodobnie długo nie pozostanę"*[31].

Tym razem O. Walzer, jej opiekun duchowy, nie ociągał się długo z udzieleniem pozwolenia na wstąpienie do zakonu. Nawiązała kontakt z Karmelem w Kolonii, korzystając z pewnego rodzaju protekcji – znającej ją dobrze i jednocześnie zaprzyjaźnionej z karmelitankami – dr Cosack. To pośrednictwo i opinia osoby zaufanej były nieodzowne, gdyż Edyta Stein miała w panujących ówcześnie stosunkach nikłą szansę przyjęcia; przeszkodę stanowił jej wiek (42 lata), brak posagu i pochodzenie żydowskie. Ona jednak ufała wbrew nadziei, że Bóg, gdy zechce, przeszkody sam usunie. Nie zawiodła się! 14 października, po wakacjach i urodzinach spędzonych w rodzinnym Wrocławiu, pożegnawszy swoich bliskich, Edyta znajdzie się w Karmelu w Kolonii.

Z Raissą i Jacques'em Maritain pożegna się jeszcze z Münster, listem z 21 czerwca:

„Pax!
Szanowni Państwo Profesorostwo,
Sprawił mi Pan wielką radość swą piękną książką; dziękuję bardzo za Pańska dobroć i wierność wspomnieniom. I ja ze swej strony zachowałam pełne wdzięczności wspomnienie pięknych chwil spędzonych w Juvisy i Meudon. Zwłaszcza w ostatnich miesiącach prawdziwie pocieszająca była myśl, że są jeszcze dobrzy przyjaciele złączeni z nami więzią wiary. Nie mam już posady w Instytucie Pedagogicznym, a za kilka tygodni wyjadę z Münster. Lecz proszę o mnie nie martwić się: diligentibus Deum omnia cooperantur In bonum [przyp. aut.: Bóg z tymi, którzy Go miłują, współdziała we wszystkim dla ich dobra /Rz 8, 28/]. Jednakże będę bardzo wdzięczna za wspomaganie mnie modlitwą.
Łącząc najlepsze pozdrowienia, pozostaję prawdziwie oddana
Edyta Stein"[32].

ANEKS

List Edyty Stein do papieża Piusa XI

Ojcze Święty!

Jestem córką narodu żydowskiego, a od 11 lat dzięki łasce Bożej córką Kościoła katolickiego, i ośmielam się wyrazić ojcu chrześcijaństwa to, co niepokoi miliony Niemców.

W Niemczech już od tygodni jesteśmy świadkami wydarzeń, które niosą ze sobą całkowitą pogardę dla sprawiedliwości, humanizmu i miłości bliźniego.

Przez całe lata przywódcy narodowego socjalizmu głosili nienawiść do Żydów. Teraz zdobyli władzę, uzbroili swych stronników – między którymi są również notowani przestępcy.

Niedawno sama partia znajdująca się przy władzy przyznała się do pewnych ekscesów. Nie można jednak stwierdzić dokładnej ich liczby, ponieważ opinia publiczna została zmuszona do milczenia. Na ile mogę ocenić, na podstawie moich osobistych kontaktów, nie chodzi tylko o pojedyncze przypadki.

Pod presją głosów pochodzących z zagranicy rządzący przeszli do „łagodniejszych" metod i zarządzili, żeby „żadnemu Żydowi nie spadł włos z głowy".

Jednak bojkot – który odmawia osobom możliwości podejmowania działalności gospodarczej, neguje ich godność obywateli – doprowadził wielu do samobójstwa: tylko w moim małym miejscu zamieszkania, dowiedziałam się o 5 przypadkach.

Jestem przekonana, że chodzi o zjawisko powszechne, które spowoduje wiele innych ofiar. Można utrzymywać, że ci nieszczęśliwcy nie mieli dostatecznej siły moralnej, aby stawić czoła ich losowi. Ale jeżeli odpowiedzialność spada w znacznej mierze na tych, którzy ich popchnęli do takiego gestu, to spada ona także na tych, którzy milczą.

Wszystko, co zdarzyło się i zdarza się codziennie, pochodzi od rządu, który określa się „chrześcijańskim". Nie tylko Żydzi, ale również tysiące katolików w Niemczech- wierzę także, że i w całym świecie- oczekują i mają nadzieję, że Kościół Chrystusowy zabierze głos, przeciw takiemu nadużyciu imienia Chrystusa.

Nie jest może jawną herezją idolatria rasy i władzy państwowej, którą radio zadręcza codziennie społeczeństwo? Ta walka niosąca zagładę krwi żydowskiej nie jest znieważaniem najświętszego człowieczeństwa naszego Zbawiciela, Najświętszej Dziewicy i Apostołów?

Nie jest to czasem w całkowitym kontraście z postępowaniem naszego Pana i Zbawiciela, który także na krzyżu modlił się za swoich prześladowców? Nie jest to czasem czarną plamą w kronice tego Roku Świętego, który powinien stać się rokiem pokoju i pojednania?

Jeżeli milczenie będzie trwało dłużej, my wszyscy, którzy obserwujemy obecną sytuację w Niemczech jako wierne dzieci Kościoła, obawiamy się pogorszenia światowego wizerunku Kościoła. Jesteśmy również przekonani, że milczenie to w dłuższej perspektywie czasu, nie może zagwarantować nawet pokoju ze strony obecnego rządu niemieckiego.

Wojna przeciw katolicyzmowi dokonuje się potajemnie i przy pomocy systemów mniej brutalnych, jak w przypadku wojny przeciw judaizmowi, ale z równą systematycznością. Nie minie dużo czasu i żaden katolik nie będzie miał zatrudnienia, jeżeli nie podporządkuje się bezwarunkowo tym nowym tendencjom.

Korząc się do stóp Waszej Świątobliwości, i prosząc o apostolskie błogosławieństwo

Dr Edyta Stein,
docent w Niemieckim Instytucie Pedagogicznym
w Münster (Westfalia)
Collegium Marianum
12 kwietnia 1933 r.[33]

Maria Kromp-Kropiowska
Wrocław, kwiecień 2020, czas kwarantanny

---

[1] Książka z autografem i notatkami Edyty Stein, odnaleziona w jednym ze śląskich antykwariatów przez Grażynę Wojaczek, która w 2018 roku podarowała Towarzystwu im. Edyty Stein. Książka: Louis Lagarde, August Müller, *A travers la vie pratique. Exercices de conversation*, Weidmansche Buchhandlung, Berlin 1914

[2] Edyta Stein, *Dzieje pewnej rodziny żydowskiej*, tłum. I. Adamska, Wydawnictwo Karmelitów Bosych, Kraków, s. 25.

[3] Ta sama, *Autoportret z listów (1916-1933)*, tłum. I. Adamska A. Talarek, Wydawnictwo Karmelitów Bosych, Kraków 2002, s. 298.

[4] Tamże, s. 332.

[5] Tamże, s. 328.

[6] Louis Lagarde, August Müller, *A travers la vie pratique. Exercices de conversation*, Weidmansche Buchhandlung, Berlin 1914.

[7] Edyta Stein, *Dzieje...*, dz. cyt. *s. 177.*

[8] Tamże, *s. 178.*

[9] Państwo Ruben wyemigrowali do Ameryki Południowej. Albert Ruben napisał później wspomnienie o swym spotkaniu z Edytą Stein. Tamże, *s. 179.*

[10] Ta sama, *Autoportret z listów (1916-1933)*…, dz. cyt., s. 335.

[11] Didier-Marie Golay, *Edith Stein Devant Dieu pour tous*, CERF, Paris 2009, s. 157. Użyte fragmenty tłumaczyła Maria Kromp-Kropiowska.
[12] Na domu z nr 12 znajduje się tablica upamiętniająca miejsce śmierci Fryderyka Chopina.
[13] Didier-Marie Golay, dz. cyt., s. 158.
[14] Edyta Stein, *Autoportret z listów (1916-1933)*…, dz. cyt., s. 341.
[15] Didier-Marie Golay, dz.cyt., s. 158.
[16] Tamże, s. 158.
[17] Edyta Stein, *Autoportret z listów (1916-1933)*…, dz. cyt., s. 342.
[18] Tamże, s. 359.
[19] Tamże, s. 347.
[20] Ta sama, *Autoportret z listów. Listy do Romana Ingardena,* tłum. M. Klentak Zabłocka, A. Wajs, Wydawnictwo Karmelitów Bosych, Kraków 2002, str. 367.
[21] Ta sama, *Autoportret z listów (1916-1933)*.., dz. cyt., s. 362.
[22] Tamże, s. 374.
[23] Tamże, s. 382.
[24] Tamże, s. 386.
[25] Tamże, s. 395.
[26] Treść Listu w Aneksie.
[27] Ta sama, *Dzieje*.., dz. cyt., s. 538.
[28] Tamże, s. 541.
[29] Tamże, s. 543.
[30] Ta sama, *Autoportret z listów (1916-1933)*…, dz. cyt., s. 404.
[31] Tamże, s. 410.
[32] Tamże, s. 418.
[33] Tamże, s. 457.

ŹRÓDŁO FOTOGRAFII:
1, 2, 4, 5 – Towarzystwo im. Edyty Stein we Wrocławiu
3 – Edith-Stein-Archiv w Kolonii, udostępnione dla Towarzystwa im. Edyty Stein
6 – Zdjęcie za: Didier-Marie Golay, Edith Stein. Devant Dieu pour tous, CERF, Paris 2009, s.157.
7, 8, 9 – https://pixabay.com/pl/images

BIBLIOGRAFIA:

1. Didier-Marie Golay, *Edith Stein. Devant Dieu pour tous*, CERF, Paris 2009.
2. Edyta Stein, *Autoportret z listów (1916-1933),* tłum. I. Adamska A. Talarek, Wydawnictwo Karmelitów Bosych, Kraków 2002.
3. Edyta Stein, *Autoportret z listów. Listy do Romana Ingardena,* tłum. M. Klentak Zabłocka, Wydawnictwo Karmelitów Bosych, Kraków 2002.
4. Edyta Stein, *Dzieje pewnej rodziny żydowskiej*, tłum. I. Adamska, Wydawnictwo Karmelitów Bosych, Kraków 1981.
5. Louis Lagarde, August Müller, *A travers la vie pratique. Exercices de* conversation, Berlin 1914.
6. Eugeniusz C. Król, Hitlera droga do władzy, https://dzieje.pl/aktualnosci/85-lat-temu-wladze-w-niemczech-przejal-adolf-hitler, dostęp z dnia 7 maja.